

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 7 lipca 1937 r.

Nr. 184

Anglia chce uratować komitet nieinterwencji

BERLIN 6.7. Polityczne koła nie mieckie oczekują z dużym napięciem wyników rozmów dyplomatycznych, prowadzonych w Londynie na temat zagadnienia nieinterwencji w Hiszpanii. Istnieje tu przesądzenie, że tydzień bieżący będzie dla tej sprawy decydujący, a jego wyniki będą mieć doniosłe znaczenie dla całokształtu rozwoju stosunków i wypadków w Europie. Ze strony półrządowej zapewniają tu, że stanowisko zajęte przez Niemcy i Włochy w ubiegły piątek jest ostateczne.

ZWŁOKA „BRONIA” KOMITETU NIEINTERWENCJI

LONDYN 6.7. Plenarne posiedzenie komitetu nieinterwencji wyznaczono zostało na piątek.

Mimo, że żaden konkretny kompromis do piątku się nie wyłoni, przewodniczący lord Plymouth poda do wiadomości członków komitetu stanowiska poszczególnych rządów wobec obu propozycji, przy czym nastąpi na ten temat dyskusja. Spodziewane jest, że w jej toku poczynione zostaną pewne sugestie ze strony państw neutralnych, które dałoby podstawę do wyłonienia specjalnej komisji, w której państwa neutralne wobec wypadków w Hiszpanii, podjęłyby się przez swoich rzeczoznawców zdania sformułowania odpowiedniego kompromisu. W

ten sposób wygranoby znacznie na czasie, co — jak to dziś stwierdził min. Eden w Izbie Gmin — wobec powagi sprawy jest bardzo celowe.

Wywiad prof. Bartla — skonfiskowany

WARSZAWA. Został skonfiskowany wywiad z prof. Bartlem zamieszczony w tygodn. „Czarne i Białe”, w którym b. premier przedstawił swój pogląd na O. Z. N.

Kupcy z Bydgoszczy zakładają polskie przedsiębiorstwa w Brześciu

(Telefonom od własnego korespondenta).

BYDGOSZCZ 6.7. Do Brześcia nad Bugiem wyjechało z Bydgoszczy

szereg kupców bydgoskich. Dwaj z nich zamierzają otworzyć w Brześciu sklepy konfekcyjne, jeden duży sklep krawiecki a czwarty — nowoczesny zakład rzeźniczo-wędliniarski.

Wyjazd tego czwartego kupca stoi w związku z pismem dowódcy twierdzy w Brześciu, który zwrócił się do cechu rzeźników w Bydgoszczy o przysłanie rzeźnika Polaka, gdyż rzeźnicy Żydzi nie będą już odciążać zaopatrywać twierdzy w mięso.

Czerwoni przygotowują wojnę gazową

Narodowcy posiadają 34 prowincji — komuniści 16

BERLIN 6.7. W depeszy własnej z Bilbao „Westfallische Landes Ztg” donosi, że już w czasie najbliższym należy się liczyć z zastosowaniem gazów bojowych przez wojska rządu Walencji. W tym celu poczynić miano w tajemnicy najbardziej rozległe przygotowania pod kierownictwem chemików sowieckich. Zdaniem pisma, użycie gazów może przyczynić się do poprawienia sytuacji wojskowej na rzecz rządu Walencji.

UCIEKAJĄ Z SANTANDER PARYŻ 6.7. Do Bordeaux przybył statek, który przywiózł z Santander 1747 uchodźców hiszpańskich. 500 uchodźców skierowano do St. Medard w departamencie Girondy, reszta zostanie rozmieszczona po innych departamentach.

NOWA OFENZYWA NAVAL CARNERO 6.7. Powstańcy przeprowadzili wczoraj o-

stre ataki na zachód i południe od Madrytu, w kierunku Casa del Campo i Aranjuezu. Stanowiły one przygotowanie do nowej ofensywy powstańców, zakrojonej na szeroką skalę.

ZATRZYMANIE PAROWCA BRYTYJSKIEGO

LONDYN 6.7. Reuter donosi, że dwa parowce powstańcze zatrzymały statek brytyjski „Gordonia”, uniemożliwiając mu wejście do portu Santander.

13 ZDOBYTYCH POZYCYJ

SALAMANCA 6.7. Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej: W Biskai marsz powstańców trwa w dalszym ciągu do granic prowincji Biskaja i Santander. Po wspaniałych walkach, powstańcy zdobyli góry Castro i Alen, gdzie nieprzyjacieli zorganizował opór, ko rzystając z naturalnej fortocy, jaką stanowi tamtejszy teren. Zdobyliśmy cały ten masyw górski. Na froncie Leon wojska okrążyły Somiedo, odcinając i dziesiątkując całkowicie batalion asturyjski. Nieprzyjacieli cofał się, pozostawiając na liniach wojsk powstańczych przeszło 300 zabitych. W następstwie tych działań, 13 pozycji nieprzyjacielskich, stanowiących front Somiedo, zdobytych zostało przez wojska powstańcze. Straty powstańców są niewielkie. Na froncie madryckim atak nieprzyjacielski na drogę do Casa del Campo został odparty. Nieprzyjacieli pozostawił tam wielu zabitych. Inny atak pod Suesta de las Perdices poprzedzony natarciem 14 tanków rosyjskich, został również odparty. Jeden czołg został zniszczony, a drugi wpadł w ręce powstańców. Trzeci atak na skrzydle tego odcinka, poparty 16 czołgami, został również odparty. Na froncie Aragon po ataku odpartym wczoraj przez powstańców na odcinku Sabiniego pochowaliśmy około 100 zabitych. Znajduje się tam jeszcze wielu zabitych, których zabrać jednak nie można wobec gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego.

34 STOLICE PROWINCJI W RĘKU NARODOWCÓW

SALAMANCA 6.7. Radio National podaje: Na froncie biskajskim posuwanie się wojsk powstańczych trwa od czasu zajęcia Bilbao. Marsz ten odbywa się na froncie długości 50 klm., a głębokości przeciętnie 15 klm. Odzyskana powierzchnia wynosi 750 klm. kw. Hiszpania narodowa obejmuje obecnie 34 stolice prowincji.

Demuyter zwycięzca

PARYŻ 6.7. Belgijski Aeroklub Królewski ogłosił oficjalne wyniki zawodów o puhar Gordona Bennetta. Pierwsze miejsce zajął Demuyter (Belgia) 1396 klm., drugi kpt. Janusz 1364 klm., trzeci Tilgenkamp (Szwajcaria) 871 klm., 4) kpt. Hynek (Polska) 839 klm. 8) Burzyński (Polska) 825 klm.

Niemiecki Aeroklub zwrócił się do Aeroklubu Belgijskiego z protestem

cy, wszystkie posiadłości afrykańskie, Maroko, Gwineję, Fernando i Rio de Oro, podczas gdy w rękach czerwononych znajduje się tylko 16 stolic prowincjonalnych.

Złoto kradzione z kościołów kupowali dwaj żydzi lwowscy

(Telefonom od własnego korespondenta).

LWÓW 6.7. Wielkie wrażenie w kołach kupieckich Lwowa wywołała wiadomość o aresztowaniu dwu jubilerów Żydów Jula Bera i Modesa Morgensterna, pod zarzutem kupowania srebra i złota, pochodzącego z kradzieży świętokradzkich.

Złodzieje sprzedawali im srebro ze skradzionych wot kościelnych po 40 zł. za kg. i złoto po 270 złotych.

Morgenstern następnie sprzedawał wyroby do przetapiania. Dalsze dochodzenie w toku.

MISS EARHARD ODNALEZIONA

SAN FRANCISCO 6.7. Niepokój o los lotniczki Earhart wzrasta, gdyż ostatnią od niej wiadomość otrzymano wczoraj o godz. 14. Z Tokio donoszą, że lotniskowiec japoński „Kamoi” otrzymał polecenie wzięcia udziału w poszukiwaniach. W tym celu udało się w kierunku wys-

py Howland kilka japońskich okrętów wojennych.

NOWY JORK 6.7. Dowódca okrętu strażniczego „Saradino” donosi, że przyjął doniesienie z kutra „Itasca”, iż samolot lotniczki Earhard został odnaleziony. „Itasca” dodaje, iż spieszy lotnicze z pomocą.

Nowe wyroki śmierci w Sowietach

MOSKWA 6.7. Wojskowe kolegium najwyższego sądu ZSRR na sesji wyjazdowej we Władywostoku rozpatrywało sprawę, według nomenklatury oficjalnej „trockistowsko-japońskiej terrorystycznej i

szpiegowsko-dywersyjnej organizacji, działającej na kolei dalekowschodniej”. 21 członków tej organizacji skazano na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Zamachowcy na Salazara byli w kontakcie z rządem w Walencji

PARYŻ 6.7. Monarchistyczna „Action Francaise” przynosi sensacyjną wiadomość, iż ostatni zamach na Salazara pozostawał w związku z działalnością uprawianą na terenie Francji przez portugalskie elementy rewolucyjne oraz niektóre osobistości, utrzymujące bliski kontakt z rządem Walencji. Dziennik

donosi m. in. że w kwietniu rb. ambasador walencki Araquistain wręczył portugalskiemu pułkownikowi Poppe oraz kómu wybitnym rewolucjonistom portugalskim Alfonsowi Costa i Domingues dos Santos sumę 6 milionów franków i zapytuje, na jaki cel zostały zużyte te pieniądze.

Nowe zajście w Mandżurii

TOKIO 6.7. Dowództwo armii kwantuńskiej donosi o nowym naruszeniu granicy przez wojska sowieckie. Incydent nastąpił tym razem na wschodniej granicy Mandżukuo w odległości 50 klm. na połud-

nie od miasta Miszan na wprost jeziora Hemkas. Dn. 5 lb. m. po uprzednim ostrzeleniu japońskiej straży granicznej przekroczyło granicę 1550 żołnierzy sowieckich z 3 działami.

Powstanie nowe państwo arabskie

KAIR 6.7. Możliwość realizacji projektu połączenia Syrii, Transjordanii i Palestyny Arabskiej jest poważnie brana w rachubę przez arabskie koła polityczne.

W Jerozolimie i Damasku otrzymano wiadomości, że Anglia uzyskała już zasadniczą zgodę Francji i że tylko sprawa wyboru przewodzącej osobistości w zamierzonej konfederacji nie została jeszcze załatwiona. Anglicy pragnęliby u-

tworzenia królestwa z księciem Abdullą transjordańskim na czele, ale kandydatura ta spotka się z stanowczym sprzeciwem ogółu Arabów. Wielki Mufti palestyny Amin Al-Nu'afani, przeciwnik zdecydowany księcia Abdulla, właśnie wyjechał do Damasku, by skłonić nacjonalistów syryjskich, a pośrednio i Francję, do forsowania ustroju republikańskiego z prezydentem na czele.



Van Zeeland, premier belgijski, ze swą żoną. Van Zeeland był w Ameryce i porozumiewał się z prezydentem Rooseveltem w sprawach gospodarczych. Powrócił już do Europy. Według prasy, misja jego nie miała pomyślnego wyniku.

Zajścia antyżydowskie

(Telefonom od własnego korespondenta).

LUBLIN 6.7. Na targu w Lublinie zorganizowano bojkot straganów handlarzy żydowskich. Grupa młodzieży, około 30 osób, przystąpiła do usuwania handlarzy Żydów z targu, przy czym opornym nis-

zono towary, nic nie zabierając.

Policja rozproszyła zbiegowisko, przytrzymując Franciszka i Józefa Świerczyńskich, którzy mieli podżęgać do antyżydowskich wystąpień.

Rada Naczelna Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska”

W dniu 4 lipca rb. obradowała Rada Naczelna Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska”. Dokonano wyborów nowego zarządu centralnego z prezesem mec. Aleksandrem Demideckim i sekretarzem ge-

neralnym Józefem Bąkowskim na czele. W charakterze członków zarządu wybrani zostali przedstawiciele „Pracy Polskiej” z Łodzi, Sosnowca, Lwowa, Śląska i Warszawy.

Błogosławieństwo Ojca św. dla Sokolstwa polskiego

Z okazji zlotu Sokolstwa w Katowicach prezes Związku p. Arciszewski złożył u nuncjusza ks. arcybiskupa Cortesiego pismo z prośbą o błogosławieństwo Ojca św. dla uczestników zlotu.

Prezes Arciszewski podkreślił, że Sokół stał zawsze wiernie przy Kościele katolickim, dbając nietylko o wyrobienie fizyczne, ale również i o zdrowie moralne swych członków. Obecnie gdy komunizm i na ziemiach polskich wzmagają swą wywrotową działalność, Sokół uważa za obowiązek podkreślić swoje przywiązanie do Kościoła.

Na pismo to nadesłał J. E. ks. Nuncjusz na ręce p. Arciszewskiego błogosławieństwo apostolskie Ojca św. tej treści:

„Najwyższy pasterz najlaskawiej przyjmując pełne oddania uczucia oraz prośbę stowarzyszenia „Sokół” udziela Panu Prezesowi i wszystkim uczestnikom uroczystości zlotowych z ojcowskiego serca błogosławieństwo apostolskie.

„Czuję się szczęśliwym, mogąc dołączyć swoje życzenia, aby stowarzyszenie to coraz znakomiciej się rozwijało w sile i mocy imienia katolickiego dla dobra ojczyzny”.

Ślub ks. Karola szwedzkiego

SZTOKHOLM. 6.7. Dziś w kościele w Kollinge w prowincji Bergsgotland odbył się ślub ks. Karola szwedzkiego z hr. Elzą von Rosen. Na ślubie obecni byli m. in. szwedzki następca tronu z małżonką, następca tronu norweskiego z małżonką, księżęta szwedzcy Gustaw i Axel oraz Jerzy duński.

Żniwa w Poznańskim

W niektórych okolicach powiatu gnieźnieńskiego, zwłaszcza o gruntach piaszczystych, rozpoczęły się już żniwa.

NIE UNIKAJMY SŁONCA
OD PIEGÓW
UCHRONI NAS KREM



CAZIM·METAMORPHOSA

Przeciw kolejce na Kasprowy Zjazd Ligi Ochrony Przyrody w Polsce

LWÓW. 6.7. W ramach 15 zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie odbył się wczoraj 9 zjazd delegatów Ligi ochrony przyrody w Polsce. Zjazd zgromadził szereg wybitnych przyrodników i działaczy społecznych z Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa. Obradom przewodniczył prof. dr. Bolesław Hryniewicz (Warszawa). Sekretarz generalny Ligi kpt. W. Romanow (Warszawa) złożył sprawozdanie z działalności za rok 1936, po czym składali sprawozdania reprezentanci oddziałów warszawskiego, poznańskiego, krakowskiego, toruńskiego i kół w Brzozowie wojew. lwowskiego i w Rzeszowie. Liga prowadziła propagandę idei ochrony przyrody w społeczeństwie i wykonywała akcje ochrony bezpośrednio, tworząc rezerwy przyrodnicze. Rezerwy takie istnieją już staraniem Ligi na Makutrze pod Brodami, pod Ostrowcem Stanisławowskim i w Dalejowie pod Haliczem i mają na celu ochronę zanikającej flory stepowej. W takcie realizacji jest rezerwa bukowa na Rozewiu nad morzem. W szerokim zakresie prowadzona była akcja

ochrony ptaków przez zawieszanie sztucznych gniazd i dokarmianie ptaków w zimie. Ciekawe doświadczenia poczyniło ruchliwe koło w Brzozowie, które sztuczne drewniane gniazda ptasie musiało obić blachą, gdyż zagnieździły się w nich nieproszone myszy i inne gryzonie. Liga wydała jeden tom dzieła ornitologa polskiego dr. Jana Sokołowskiego (Rawicz) p. t. „Ptaki ziem polskich”.

Uchwalono szereg rezolucji. M. in. zjazd zaprotełował przeciwko budowie kamiennego gmachu na Kasprowym Wierchu na terenie tworzącego się parku narodowego i budowie ścieżek przez kogo innego, niż Tow. Tatrzańskie, które winno prowadzić prace w porozumieniu z Państw. Radą Ochrony Przyrody. Inna rezolucja wita udział Polski w międzynarodowej konwencji ochrony ptaków i podkreśla konieczność wydania ustaw dalej jeszcze idących w kierunku ochrony ptaków w Polsce. Zjazd dał dalej wyraz swej trosce z powodu dewastacyjnej gospodarki leśnej nad jeziorem Narocz i uchwalił podjąć kroki w kierunku

zapewnienia ochrony krajobrazu nad tym największym polskim jeziorem.

Na zakończenie zjazd jednogłośnie postanowił wysłać do p. ministra W. R. i O. P. depeszę treści następującej:

„9 zjazd delegatów Ligi ochrony przyrody zwraca się do pana ministra z gorącą prośbą o przyspieszenie wydania rozporządzenia rady ministrów w sprawie ogłoszenia Tatr parkiem narodowym, gdyż niszczenie przyrody tatrzańskiej postępuje szybko naprzód i ciągle stwarzane są tam fakty dokonane, niszczące przyrodzony urok tej najpiękniejszej czątki ziemi polskiej. Prosimy pana ministra o osłonięcie Tatr tarczą prawa Najjaśniejszej Rzeczypospolitej”.

Kronika telegraficzna

— Samolot brytyjski „Caledonia” po przelocie nad Atlantykiem wylądował w Botwood (Nowa Funlandia) o godz. 6 min. 6 czasu miejscowego.

— Dobięga końca nad budową 60-u nowych lotnisk w całych Włoszech, głównie wzdłuż wybrzeży morskich. Ogólna liczba robotników, zajętych przy tych pracach przekracza 25 tys.

— W Niemczech odebrano jednocześnie debity do odwołania trzem dziennikom bukaresztańskim „Adeverul”, „Dimitatea” i „Lupta”.

— Niemiecki minister oświaty Rust wydał zarządzenie, iż Żydzi, posiadający niemiecką przynależność państwową, nie mogą być dopuszczani do egzaminów w celu uzyskania tytułu naukowego doktora.

— Zmarł nagle na udar sercowy b. minister litewski Wilejszys, od kilku lat poseł litewski w Rydze.

— Księżę szwedzki Karol, który poślubił pannę Elżę von Rosen utracił z powodu tego małżeństwa przynależność do szwedzkiego tronu panującego. W związku z tym król Leopold belgijski, szwagier księcia Karola, nadał jemu i jego żonie tytuł księżycy.

— Francuska Izba Deputowanych przyjęła projekt ustawy, dotyczący zakazu dodatkowej pracy najemnej poza godzinami ustawowymi.

— Obchód święta niepodległości U.S.A. pociągnął za sobą 563 wypadki śmiertelne. Od 8 lat nie notowano tak wielkiej liczby ofiar w dniu 4 lipca. Poza tym 845 osób odniosło poparzenia w czasie wielkiego pokazu ogni sztucznych w Nowym Jorku.

— W Chabarowsku aresztowani zostali dowódca artylerii armii syberyjskiej Pietrow i szef departamentu politycznego Bolanski.

— Północno-zachodnia część prowincji Kiang-Si o powierzchni 1500 km kw. została zalana. Powódź dotknęła przeszło milion ludzi.

— Wyruszył z Gdyni szkuner harcowski „Zawisza Czarny” udając się w podróż szkolną po portach wschodnich Bałtyku z 46 harcerczami.

— Szef sztabu generalnego Stachiewicz złożył wizytę rumuńskiemu premierowi Tatarescu.

Dlaczego Anglia, dlaczego Francja? Nie podniosła polityka, a własne interesy

RZYM. 6.7. „Giornale d'Italia” w artykule wstępnym Virginio Gaydy podaje analizę sytuacji, wytworzoną przez negatywne ustosunkowanie się Anglii, a zwłaszcza Francji do ostatecznych propozycji włosko-niemieckich w sprawie nieinterwencji. Polemizując z prasą francuską, Gayda twierdzi w ostrych słowach, że za alarmem podniesionym przez nią, kryje się tendencja do zapewnienia Francji nowej bazy na Morzu Śródziemnym, którą stałaby się Hiszpania w wypadku zwycięstwa rządu walenckiego. Jeszcze wyraźniejszą przyczynę mają — zdaniem Gaydy — zastrzeżenia Anglii, które tłumaczą się zainteresowaniem Anglii w eksploatacji biskajskich złóż ru-

dy żelaznej. Anglii — pisze Gayda — gwałtownie potrzeba żelaza dla kontynuowania zbrojeń. Po upadku Bilbao nie zdecydowano się jeszcze czy liczyć na możliwość uratowania rządu biskajskiego, czy też z konieczności wejść w porozumienie z gen. Franco, zwłaszcza, że ustały też dostawy żelaza z Maroka hiszpańskiego. W taki to sposób, konczy publicysta, za wyszukanyimi słowami podniosłej polityki międzynarodowej kryją się nacjonalistyczne interesy państwowe. W konkluzji wyraża jeszcze autor artykułu zdanie, że Włochy nie tracą nadziei, iż Anglia i Francja zdobędą się na trzeźwą ocenę sytuacji europejskiej ponad własnymi interesami.

Szykany na Litwie wobec stowarzyszeń polskich

W dniu 1-go lutego 1936 r. została zgłoszona w Litwie nowa ustawa o stowarzyszeniach, wyraźnie eksterminacyjna w stosunku do Polaków. Unieważnia ona bowiem wszystkie przepisy, na których opierały dotychczas swój byt polskie stowarzyszenia.

Artykuł 67 ustawy mówi, że wszystkie stowarzyszenia powinny przedstawić do dnia 1.IV ministerstwu spraw wewnętrznych nowe projekty statutu w 3-ech egzemplarzach. Jeżeli nowe statuty nie zostaną zatwierdzone wówczas wszystkie te stowarzyszenia automatycznie przestaną istnieć.

W dniu 22.VI br. prasa kowień-

ska ogłosiła komunikat ministerstwa spraw wewn. o rejestracji stowarzyszeń na podstawie nowej ustawy. Z komunikatu tego wynika, że zostały zatwierdzone statuty wszystkich stowarzyszeń litewskich, łożewskich, niemieckich, żydowskich i innych mniejszości narodowych, natomiast min. spr. wewn. nie zarejestrowało żadnego stowarzyszenia polskiego.

Sądząc z treści komunikatu, polskim stowarzyszeniom grozi kompletna zagłada. Według nowej ustawy, majątek stowarzyszenia nie zatwierdzonego przechodzi na własność państwa.

Marnowanie pieniędzy w Sowietach

MOSKWA. 6.7. „Socialistyczne koło Ziemleddielie” stwierdza w artykule wstępnym, iż kolchozy wydają rocznie jeden miliard rubli na budowę stajni, obór, chlewów etc. Pieniądze te w znacznej części są marnowane, gdyż budowa w wielu wypadkach prowadzona jest bez projektów i kosztorysów, a budynki wskutek wadliwej konstrukcji i tandetnego wykonania rozwalają się. W większości kolchozów hodowlanych stajnie, obory i chlewy budowane są bez kanalizacji i wentyla-

cji, wskutek czego w budynkach panuje wilgoć, co powoduje nietylko gnicie budynków, lecz przede wszystkim liczne straty w przychówku. Budowa ¼ obiektów — stwierdza dziennik — odkładana jest z roku na rok. Wiele niezakończonych budynków, bardzo często bez dachów oddaje się na zimę do eksploatacji. Za stan ten dziennik wini „wrogów ludu”, wskazując na aresztowanych kierowników działu hodowlanego Cyłko i Sirote.

Straszliwy głód w Henań

W prowincji Henań w Chinach wskutek nieurodzaju rozpoczęła się katastrofa głodowa, która przybrała niebywałe, nawet jak na stosunki chińskie, rozmiary.

Czterdzieści powiatów zostało bez wszelkich środków do życia. Kto może, ratuje się ucieczką.

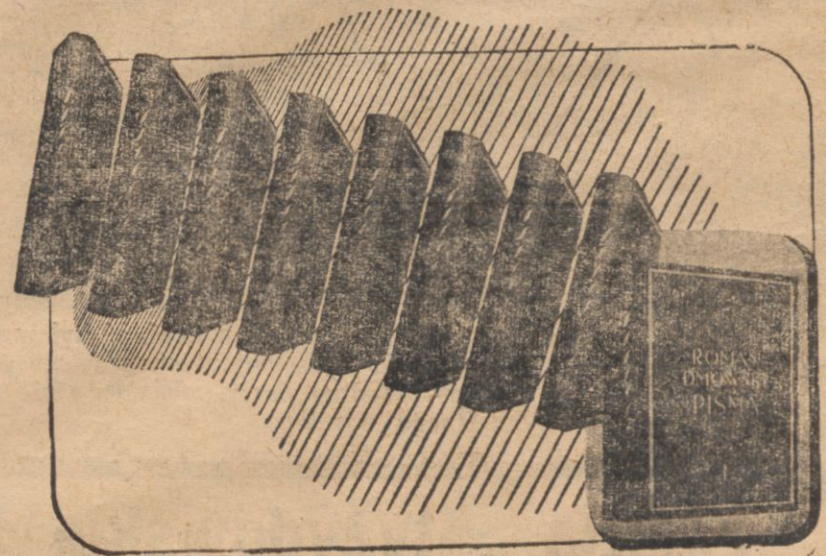
Notowane są wypadki masowych zbiorowych samobójstw.

Rodzice topią dzieci w studniach

i sami odbierają sobie życie. Całe powiaty zupełnie opustoszały.

Dziesiątki tysięcy mieszkańców skazane są na nieuniknioną zagładę. Głodującym powiatom nikt nie okazuje pomocy.

Do prowincji zjechało wielu handlarzy żywym towarem, którzy skupują u rodziców młode dziewczęta, płacąc po 10 dolarów za każdą.



Kradzież dachu „mostu westchnień” w Wenecji

WENECJA. 6.7. Prasa przynosi szczegóły stanowiące dotychczas niewyjaśnioną zagadkę dla policji kradzieży przez nieznaną sprawców cennego dachu ołowianego, pokrywającego słynny „most west-

chnień” przy pałacu dożów. Kradzież zauważono wczoraj po południu, gdy podczas wlewanej deszczu strugi wody zniszczyły wewnętrzną stronę mostu. Ogólna waga skradzionego dachu wynosiła 20 ton.

Tragiczny zgon całej rodziny

KRAKÓW. 6.7. „Kurier Wieczorny” donosi o tragicznym zgonie całej rodziny gospodarza Gajdy we wsi Wolicy pow. jasielskiego. Mianowicie do studni wpadł 4-letni syn Gaj-

dy Jedrus. 12-letnia Helena, ratując brata utonąła razem z nim. Zrozpaczeni rodzice po powrocie do domu popełnili samobójstwo, podcinając sobie kosa żyły u rąk i krtni.

Ks. prymas Hlond u ks. Metropolity Sapiehy

Katolicka Agencja Prasowa donosi:

„Jem. ks. kardynał prymas August Hlond przybył dnia 2 bm. do Krakowa, by w imieniu księży biskupów, zebranych na konferencji dnia 30 30 czerwca br. w Poznaniu, wyrazić JE. księciu Metropolicie d-rowi Adamowi Sapieze najgłębsze

współczucie z powodu choroby i zapewnić Go o gorących modlitwach do Boga o najrychlejszy powrót do zdrowia. Dnia 3 bm. opuścił ks. kardynał prymas Kraków”.

Jest w tej wiadomości pośrednie potwierdzenie faktu omawiania sprawy wawelskiej przez konferencję biskupów w Poznaniu.

CIEKAWA PROPAGANDA KAWY „ENRILLO” na wystawie „Praca i Kultura wsi” w Liskowie

Z interesującą propagandą wystąpiła na wystawie, poświęconej „Pracy i kulturze wsi” w Liskowie, największa krajowa fabryka środków kawowych — firma Henryka Francka Synowie S. A., znana w całej Polsce z doskonałej kawy zdrowia pod nazwą „Enrillo”.

Wchodząc na teren wystawy w porze obiadowej, kiedy to przyjeżdżający tłumnie na wystawę wieśniacy spożywają obiad naprawdę tani, gdyż kosztuje tylko 55 groszy, wydawany staraniem Komitetu Wystawy z kuchen połowych. Po zjedzeniu tego obiadu spotyka posilających się miła niespodzianka. Oto tuż obok pawilonu kuchennego ulokowane zostało stoisko firmy Henryka Francka Synowie S. A., w którym wycieczkowicze czestowani są porcją doskonałej kawy „Enrillo”.

Z trudem przeciskamy się do stoiska firmowego, wokół którego zgromadzili się tłumnie chętni poprobowania tak wspaniałej kawy. Próbuje również przy stoisku naprawdę doskonałej kawy „Enrillo”, której przyrządzenie jest niezwykle utra-

twione dzięki temu, że znajduje się ona w sprzedaży już w stanie zmielonym i nie potrzeba do niej dodawać żadnej przyprawy. Dowiadujemy się, że kawa „Enrillo” zawdzięcza wielką swą wydajność użyciu przy produkcji wyłącznie najszlachetniejszych surowców krajowych, przy czym posiada ona również bardzo wiele cennych zalet odżywczych i zdrowotnych.

Jak się dowiadujemy, prod. f-my Henryka Francka Synowie S. A. poważnie przyczynia się do zasilania rolnictwa rodzimego przez pokrywanie u niego swego olbrzymiego zapotrzebowania na surowce, przysparzając w ten sposób rolnictwu wiele korzyści.

Obserwując na miejscu ogromne powodzenie i zainteresowanie tej oryginalnej imprezy propagandowej, przekonani jesteśmy, że w związku z wystawą powiększą się szerokie rzesze zwolenników kawy „Enrillo” o licznych nowych sympatyków, którzy do tej pory nie mieli okazji zapoznania się z tak doskonałym napojem, jakim jest kawa „Enrillo”.

WOJNA PO TRZYKROĆ SENSOWNA

W „Kurierze Warszawskim” (4.7) znajdujemy artykuł z powodu wojny domowej w Hiszpanii. Nie przynosi on nie interesującego, zawiera jednak w zakończeniu kilka zdań, które stoją w całkowitej sprzeczności z rzeczywistością polityczną. Czytamy na łamach Z. Ł. co następuje:

„Weszliśmy już chyba teraz w okres likwidacji wojny interwencyjnej hiszpańskiej. Jest to zaledwie okres wstępny lub przedwstępny. Nerwy wódzów państw autorytatywnych wykazują znaczną pobudliwość z powodów zrozumiałych. Lecz wszystko wskazuje, że flegma angielska nie da się wprowadzić z równowagi i że bez strasnego huku spadającej lawiny uda się rozpocząć proces likwidacji tej przeraźliwej w swym nonsensie wojny”.

„Przeraźliwa w swym nonsensie wojna” — powiada p. Z. Ł. Czyż tak jest istotnie?

Nie, i po trzykroć nie!

Cóż bowiem jest przyczyną tej wojny domowej? Dążenie komunizmu międzynarodowego do z bolszewizowania Hiszpanii. Naród hiszpański powstał przeciwko temu zamiarowi i jest na dobrej drodze do obronienia swej kultury i cywilizacji i do pozbycia się raz na zawsze komunizmu. Czy gdyby Polsce groził zalew komunistyczny, należałoby uciec się do siły, ażeby temu przeszkodzić? Każdy Polak narodowo myślący odpowie bez wahania — tak. Dlaczegoż miałyby być inaczej w Hiszpanii, która ma dawniejszą tradycję cywilizacyjną, niż Polska? Pokolenia za pokoleniami będą błogosławiły tych Hiszpanów, co się zdobyli na decyzję i na odwagę stać się z bronią w ręku dla obrony najwyższych dóbr duchowych swego narodu i jego materialnego bytu. Jeśli patrzeć na wojnę domową w Hiszpanii z punktu widzenia tego kraju, to była ona konieczna i będzie zbawienna. To jedynoby już wystarczyło, by nie uważać tej wojny za bezsensowną.

Lecz to, co się dzieje za Pirenejami, jest jednocześnie sprawą europejską. Boć pamiętamy dobrze, co przepowiadał Lenin i jakie nadawał znaczenie opanowaniu Hiszpanii przez komunizm. Zresztą jest rzeczą całkiem oczywistą, że zapanowanie komunizmu za Pirenejami wytworzyłoby bezpośrednio niebezpieczeństwo rewolucji we Francji, gdzie już komuniści, biorąc udział w koalicji, na której opiera się rząd, są najsilniejszym czynnikiem politycznym. A komunizm we Francji, to co najmniej wojna francusko - niemiecka, której wybuch stałby się dopiero katastrofą, z której nie wiadomo czy wyszłaby cała cała kultura i cywilizacja zachodnio - europejska. Dla Polski zaś wojna podobna byłaby brzemienne w jak najgorsze następstwa. Ci Hiszpanie, którzy walczą z czerwonymi w swym kraju, oddają wielką usługę nie tylko temu krajowi, lecz także wszystkim narodom europejskim. Czyż można się wobec tego dziwić, że rządy, które rozumieją istotę wojny domowej hiszpańskiej, nie zachowują neutralności, lecz pomagają gen. Franco w jego patriotycznym wysiłku. Na terenie Hiszpanii odbywa się dziś walka o przyszłość kultury i cywilizacji i o zachowanie pokoju w Europie. I to nadaje sens europejski tej walce.

Wreszcie przeciwstawiają się sobie w związku z tą wojną domową poważne, istotne interesy państw zachodnich. Chodzi wszak o równowagę sił na morzu Śródziemnym, a więc o zagadnienie tak ważne, że o mało co nie doszło do wojny z jego powodu w czasie wyprawy atrykańskiej Włoch.

Na morzu Śródziemnym zaczęło się na długi czas obliczone współzawodnictwo między W. Brytanią a Włochami. Hiszpania jest ważnym państwem śródziemnomorskim i od tego, po której stronie stanie, zależy bardzo wiele. Anglii odpowiadałoby

Burżuazja francuska i oligarchie rządzące

Mówi się, że III Republika francuska jest republiką burżuazyjną, że jest wynikiem dojścia do władzy stanu średniego. Jak sprawa się przedstawia w rzeczywistości?

Burżuazja różni się od plutokracji tym, że nie posiada majątków, dzięki którym można się obejść bez pensji, wynagrodzeń, emerytur i wsparć; od proletariatu różni się ona obyczajami i zamiłowaniem, uzdolnieniami do zawodów wymagających pracy intelektualnej. Tej „burżuazji” w 1881 r. były we Francji cztery miliony, w 1913 r. i w przedkryzysowych latach powojennych (r. 1926) było sześć milionów (członków t. zw. stanu średniego); po roku 1930 liczba przedstawicieli tego stanu zaczęła się zmniejszać (w ciągu dwóch pierwszych lat kryzysowych zniknęło do stu tysięcy drobnych kupców).

A rozdział bogactw wśród burżuazji francuskiej? W r. 1881 jeszcze prawie milion obywateli deklarował, że utrzymuje się bez pracy, z kapitałów własnych, lub z emerytur, obecnie liczba tych „kapitalistów” nie przekracza czterystu tysięcy, nie stanowi zatem nawet 1 proc. ogółu ludności.

Według statystyk spadkowych dziesięć tysięcy Francuzów ma po pięć milionów fortunie, sto tysięcy jest milionerami (włączając w to owe „górne” dziesięć tysięcy); ogółem trochę więcej niż 1 proc. ludności zostawiła umierając, ponad 250 tysięcy franków. Procentowy udział w prywatnej własności przedstawia się we Francji jak następuje: 40 proc. prywatnej własności należy do garści posiadaczy zaczynających się o półmilionerów; 55 proc. własności prywatnej należy do posiadaczy fortuny między 10 tysiącami i pół miliona franków; 5 proc. własności prywatnej znajduje się w ręku małych kapitalistów, z których każdy ma najwyżej 10 tysięcy fr. Streszczamy: dwie piąte bogactw należy do plutokracji („wielka burżuazja”), a przeszło połowa do klasy średniej. Ta klasa średnia, której majątki wahają się między pół miliona i dziesięciu tysiącami ma psychologię indywidualistyczną obrońców własności prywatnej.

Kapitały, należące jeszcze do osób prywatnych, zostały jednak we Francji w większej części „uspołecznione”. Jeszcze w 1914 r. trzy czwarte wartości w pieniądzu i papierach umieszczone były w bankach depozytowych prywatnych. Dziś 90 miliardów jest w instytucjach takich jak Kasa Depozytów, Narodowa Kasa emerytur starczych, Narodowa Kasa Pocztaowa Oszczędności, wobec 90 miliardów kapitałów prywatnych „uspołeczniczonych”, tylko 50 miliardów jest w prywatnych bankach depozytowych; dzięki ubezpieczeniu społecznemu sumy kapitałów uspołeczniczonych będą stale wzrastały na niekorzyść sum kapitałów prywatnych niezależnie zarządzanych i umieszczanych przez ich właścicieli.

Dodajmy, że średni i mali kapitaliści francuscy z wielką chęcią oddają swe kapitały spółkom akcyjnym (np. Societe generale ma 130 tysięcy akcjonariuszy, Credit Foncier — 55 tysięcy, stowarzyszenie posiadaczy akcji i obligacji Kolei francuskich liczy przeszło 3 miliony członków, akcje i obligacje Paryża należą do 5 milionów właścicieli i t. d.).

Burżuazja francuska oddziela dziś swe interesy od plutokracji. Przed-

siębiorca zaczyna dziś zbliżać się do urzędnika, który ma stałe wynagrodzenie w nieswoim zakładzie pracy. Dla młodego przedstawiciela klasy średniej przyszłość jest tak samo nie pewna, jak dla syna rolnika i robotnika, co wynika nie tylko z chwiejności stosunków gospodarczych i monetarnych, lecz także z tego, że 85 proc. wychowanków szkół średnich i wyższych szkół powszechnych chce się poświęcić zajęciom, które żywią mniej niż dziesiątą część Francuzów.

W większości umysłów przedstawicieli francuskich klas średnich kapitalizm i antykapitalizm się miesza. Wielki kapitalizm jest im nie miły, ekscesy proletariatu ich odstrasza. Następuje skoalizowanie się ani prawicowe ani lewicowe, skierowane przeciw żywiołom skrajnym; ci, którzy się koalizują na takim tle w organizacjach „Frontu Wolności” lub w Partii Społecznej „de la Rocque’a”, otrzymują miano „faszystów” od tych, którzy decydują się popierać „Front Ludowy” i wchodzić do C. G. T. (Confederation Generale du Travail).

Klasy średnie zapełniają urzędy publiczne i prywatne, kadry stałe armii, parlament; C. G. T. ma więcej członków z klasy średniej, niż z proletariatu; wielka prasa liczy się jak może z ogółem swoich czytelników, średnich i małych „burżujów”. Jednak francuski stan średni nie rządzi; rządzi oligarchie: polityczna i gospodarcza. Francuska klasa średnia jest zależna od państwa i wskutek zsojalizowania większości ruchomego majątku prywatnego i przez zależność bezpośrednią osobistą w urzędach i w wojsku (około miliona 600 tysięcy urzędników i zawodowych wojskowych, nie licząc emerytów i pracowników nieregularnych).

Państwem rządzi przede wszystkim oligarchia polityczna, umieszczona w komitetach masonerii oraz stronnictw demagogicznych, kierowanych przez masonerię, i oligarchia finansowa - przemysłowa, plutokratyczna; pierwsza z tych oligarchii, kierując masami wyborczymi, stara się zrobić karierę, t. zn. zdobyć pieniądze, zaś druga chce zachować posiadane już bogactwa. Obe oligarchie nie dają żadnego wpływu politycznego grupom, które przy monarchii miały dostęp do ośrodków najwyższej władzy: partysyjnej prawdziwej elicie intelektualnej, wyższemu personelowi wojskowemu, dzisiaj zbiurokratyzowanemu i zadawalającemu się wpływem (dorywczym zresztą) na politykę zagraniczną. Rządy polityków i plutokracji są obecnie trochę zagrożone przez syndykaty, w szczególności

ści przez syndykaty urzędników, które mogą zawładnąć administracją państwową.

Treść „ideowa” regimowi nadaje inicjatora wszystkich przewrotów francuskich od r. 1789 i założycielka republiki — masoneria. Liczy ona około 50 tysięcy członków; członkowie burżuazji, którzy chcą rządzić lub zrobić fortunę dzięki polityce muszą realizować zamiary konwentów masonskich, choćby do nich nie należeli. Mafia policji politycznej, opisywana przez L. Daudeta, jest to mafia masonska; przynajmniej jedna trzecia posłów, jedna trzecia senatorów należy do łóż.

Komitety partii radykalno - społecznej, republikańsko - społecznej i socjalistycznej są komórkami ducha masonskiego. Oligarchia plutokratyczna składa się z dwóch elementów: wielko - przemysłowego, który pochodzi w dużej części ze starej wielkiej burżuazji francuskiej z prowincji (z Lionu, Bordeaux, Lille) i deleguje swych przedstawicieli na administratorów wielkich prywatnych banków depozytowych i do rady Banku Francuskiego; z elementu finansjery spekulacyjnej, reprezentowanej przez żydowskie i protestanckie rodziny paryskie, rozporządzające bankami spekulacyjnymi, t. zw. la Haute Banque.

Oligarchia polityczna szantażuje plutokrację, powołując się na „masę”, zaś oligarchia gospodarcza wywiera nacisk na polityków, grożąc załamaniem się dobrobytu w razie nieliczenia się z koniecznościami gospodarczymi. Każda z tych oligarchii rządzących przedstawia w gruncie rzeczy tylko siebie i stanowi „kraj legalny” — przeciwstawiający przez krytyków regimowi prawdziwej Francji — „krajowi realnemu”. Jaka jest — w krótkich słowach — struktura rządów Republiki francuskiej i przyczyny trwania tego regimów? Rządzą dwie oligarchie, z których polityczna opiera się na „instytucjach demokratycznych”, zaś swoje zadanie podaje walkę z przywilejami kapitału, zaś gospodarcza opiera się na „zachowawczy”. Energię ideowych, rzeczywiście politycznych i altruistycznych jest we Francji za mało, wiek „demokracji” wtrącił je w anemię; dlatego Francja nie może wyjść z wyżej wskazanego impasu i dlatego regim trwa.

Ustrój Francji wymaga reformy politycznej - administracyjnej (której nie chcą ludzie lewicy, „politycy”) i gospodarczej (której się opierają sfery gospodarcze, „zachowawcy”). Energii ideowych, rzeczywiście politycznych i altruistycznych jest we Francji za mało, wiek „demokracji” wtrącił je w anemię; dlatego Francja nie może wyjść z wyżej wskazanego impasu i dlatego regim trwa. L. G.

PRZEGLĄD PRASY

RZĄD I OZON

Żydowski „Nasz Przegląd” ocenając położenie wewnętrzne, kładzie nacisk na działalność organizacyjną i zamierzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego.

„Przy okazji zainstalowania Ozonu w Katowicach — pisze „Nasz Przegląd” — zabrał głos pułkownik Koc, uchodzący za ewent. przyszłego premiera, krytykując dość ostro klasowe związki zawodowe o charakterze między narodowym. Gdyby więc istotnie doszło do zmiany rządu po upływie półroczu, należałoby się liczyć z bardziej stanowczą kampanią, która doprowadziłaby do konfliktu z PPS. Byłaby wstępem do likwidacji stronnictw.

Dolęchczasowy stan rozwoju Ozonu nie daje powodu do tak dalece pozytywnych wniosków, choć obserwatorzy polityczni twierdzą, że konieczność zaostreżenia kursu zajdzie w dwóch wypadkach: gdy eksperyment powie dzie się, lub gdy próba nie uda się i gdy znajdą się poważniejsze rzesze zwolenników lub gdy z powodu braku adhezerentów zajdzie konieczność zastosowania innej taktyki dla wzmocnienia i zmonopolizowania władzy.

„Nasz Przegląd” twierdzi, że grup prawniczych sanacji wciąż doradzą powołanie „mocnego rządu”. Powinno jednak gabinet gen. Sławoja Składkowskiego miał być właśnie „symbolem siły, bez chytrego mędkowania i obiecywania” i ponieważ — jak twierdzi organ żydowski — „nie zapowiada się tymczasem zmianę decyzji czynnika decydującego”, nie będzie kryzysu rządowego.

„Na długi czas — pisze „Nasz Przegląd” — odbywać się przeto będzie w wolnej roboty dwóch szefów. Szef rządu lustrować będzie w dalszym ciągu miasta, wieś, zapisując do księgi różnymi kolorami ołówków, nastroje i wrażenia. Szef obozu przejmować będzie poszczególne organizacje, w głoszącą przemówienia pełne optymizmu.

I choć wszystko układa się sielsko anielsko, bez większych wstrząsów nikt nie może twierdzić, że wóz porusza się wolno naprzód, że stosunki kładają się pomyślnie, że zagadnienia dawione, zostały całkowicie zduszone.

Nie przesadzamy tego, czy w obznie legionowym jest „sielsko - anielsko”. Być może! Chociaż wiele rządków wskazywałoby na to, że jest przeciwnie.

Jeśli jednak chodzi o kraj, o je realne stosunki, o postawę opinii, sprawy te nie mogą ulegać chyba żadnej wątpliwości.

Kraj domaga się głębokich przemian, całkowitej zmiany dotychczasowych stosunków, polityki w szerszym stylu. Czeka na to i nie zamiera pod tym względem ulegać żadnym pozorom.

I TAM STAWKA NA MŁODZIEŻ

„Kurier Wileński”, omawiając osłabienie wewnętrzne Sowietów, pisze, że Stalin poświęca obecnie wielką wagę sprawie młodzieży.

W związku z tym prasa sowiecka nawołuje do wciągnięcia do partii najlepszych komunistów, polityków nie pewnych i zahartowanych w walce z wrogami komunizmu.

„Ta okoliczność — pisze „Kurier Wileński” — że właśnie obecnie, wszystkich czystkach, najwyższą stacją partyną, czyli sam Stalin, rządzi jego organ prasowy nawołuje do wciągnięcia młodzieży do partii, służące na specjalną uwagę. Świadomym to o tym, że Stalin po wielkich operacjach robi wyraźną i zdowodowaną stawkę na młodzież i przed wszystkim chce widzieć w regach monopartii sowieckiej.”

Stanowisko Stalina jest zrozumiałe. Po wydaleniu z partii w roku ubiegłym 1.200.000 członków, poszczególnych „czystkach” w formie znaczących procesów, po rozpedzeniu na czwarty „starych bolszewików” i w twierdzeniu im przeniesienia się do światła, Stalin musi szukać nowych współpracowników.

Sięga on do tych, którzy walczyli się nie w czystej doktrynie komunizmu, ale w szkole państw Sowietów i w nauce „komunizmu sowanego”, głoszonej przez Stalina z natury rzeczy są to młodzi niki społeczeństwa sowieckiego.

Lecz w jakim stopniu ta stawka może być słuszną i trafną, w jakim stopniu nie zawiedzie ona nadziei — nie pokaże najbliższa przyszłość. Oblicze bowiem zmonopolizowaną wychowaną w systemie totalnym młodzieży sowieckiej jest nadzwyczajnie trudna. Wiadomo, że szeregi pochodzą tak wierni i tak Stalinowi ludzie, jak Żewow. Historia to stara jak świat. W Sowietach młodzież nie stała się nigdy zupełnie odrębnym od społeczeństwa.

Przenikają ją na ogół te same dążenia, w najlepszym razie silenie tych prądów jest inne. Władza na młodzież wtedy tylko oddziaływać może, jeśli nie przeciwstawia jej młodzieży reszcie społeczeństwa. Jeśli się ją traktuje jako najskrajszych realizatorów ogólnych interesów narodu i panujących w tym narodzi kierowniczych.

Konsekwencje przyrostu ludności w Polsce

„I. K. C.” podaje streszczenie wykładu min. W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego poświęconego tej sprawie.

„Jak wielkie zmiany wywołał chwilowy spadek, a następnie gwałtowny wzrost rozrodczości w Polsce, widać z danych, dotyczących liczebności dzieci w wieku szkolnym. Tak więc w latach najlepszej gospodarczej koniunktury Polska liczyła około 3.600.000 dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Obecnie liczba ta wzrosła o 1.800.000, do 5.400.000. Gwałtowny ten wzrost dzieci w wieku szkolnym zbiegł się niestety z pogłębiającym się wciąż kryzysem

gospodarczym i spowodował bardzo znaczne trudności w realizowaniu powszechności nauczania.

Znacznym naturalnym przyrostem ludności w Polsce wpływa na to, iż odsetek dzieci i młodzieży do lat 20, jest u nas znacznie większy, niż w krajach Europy zachodniej. Odwrótnie rzecz się przedstawia z odsetkiem ludności w wieku produkcyjnym, dlatego społeczeństwo polskie jest bardziej niż inne społeczeństwa Europy zachodniej obciążone wydatkami na wyżywienie i wykształcenie młodzieży, jest to inwestycja wysiłku całego społeczeństwa.”

Ten stan rzeczy nakłada obowiązek nie tylko na społeczeństwo. Nakłada on obowiązek również na państwo, ale w tym znaczeniu, że jego polityka gospodarcza musi się liczyć z konsekwencjami przyrostu naturalnego. Chcąc obowiązkowo tym sprostać, trzeba myśleć o takim przekształceniu struktury ekonomicznej i społecznej Polski, aby nasze życie gospodarcze mogło wchłonąć to bezcenne bogactwo — jakim jest nasz przyrost naturalny.

—O—

Burza piaskowa nad Kanadą

MONTREAL (PAT). Nad stepowymi prowincjami zachodniej Kanady (Manitoba, Sask, Albert) przeszła burza piaskowa, która wyrządziła wielkie szkody. Po ogromnym upalnym dniu zerwał się huraganowy wicher z grzmotami i piorunami. Nie spadła jednak ani jedna kropla deszczu, natomiast powiatrze przepelniły tumany pyłu. Porwane siłą wiatru przedmioty pokaleczyły kilka osób. Burze piaskowe, dawniej w Kanadzie prawie nieznanne, powtarzają się obecnie częściej, co jest jednym z argumentów przeciwko wycinaniu lasów.

najbardziej, by się wojna domowa skończyła kompromisem, by nie zapanował komunizm, lecz by także nie zwyciężyli narodowcy. Hiszpania w starym stylu, z ustrojem „demokratycznym”, mogłaby stanąć obok W. Brytanii w jej konflikcie z Włochami. Natomiast Hiszpania pod rządami gen. Franco będzie, bo musi być sprzymierzeńcem Włoch. Mussolini ma w stosunku do wypadków hiszpańskich bardzo dogodną pozycję, bo równocześnie pomagając narodowcom hiszpańskim — służy interesom europejskim, właściwie pojętym i robi rzecz wysoce pożyteczną dla państwa włoskiego.

Można być po stronie Anglii lub po stronie Włoch — to jest sprawa poglądów na politykę europejską i na politykę polską. Nie można tylko robić jednego — zamykać oczów na to, że rozgrywa się oto wielki dramat dziejowy, bo wchodzi w grę żywotne interesy nie tylko Anglii i Włoch, lecz i innych państw śród-

ziemnomorskich, a przez to i całej Europy. Tam zaś, gdzie toczy się walka o żywotne interesy, gdzie się odbywa starcie wielkich sił dziejowych, tam nie można mówić o wojnie niepotrzebnej. I to jest trzecia przyczyna, która nadaje głęboki sens wojnie domowej w Hiszpanii!

Jest złą przysługą zaciemnianie tego sensu wobec opinii polskiej. Bo na krańcu zachodnim naszego kontynentu decydują się dwie niezmiernie dla nas ważne sprawy: przyszłość cywilizacji zachodnio - europejskiej, która jest naszą cywilizacją, i zagadnieniem wojny i pokoju w Europie, od której zależy cała przyszłość Polski. Powtarzamy raz jeszcze, można stanąć po tej lub po tamtej stronie barykady, po stronie międzynarodówek komunistycznej i masonskiej, lub po stronie prądu narodowego, broniącego dziś naszej starej cywilizacji. Nie można tylko mówić, że wielki proces dziejowy, rozgrywający się przed nami, jest nonsensem!

Czym jest obecna Litwa?

W „Myśli Narodowej” p. W—b doskonale, jak widać z tego co pisze o Litwie, obeszany ze stosunkami na Litwie jeszcze przed wojną, podaje obszerniejszy o niej artykuł. Z artykułu tego pozwalamy sobie zacytować większe ustępy, ilustrujące obecną stan rzeczy w państwie litewskim. K. d.

Jeśli Litwini głoszą, że ich ządaniem jest obecna rozbudowa stolicy, popełniają nieścisłość. Wszystko to, co widać tam obecnie, w postaci blisko 6000 domów mieszkalnych, wcale okazałych budowli ministerialnych, gładkiego asfaltu, szerokich arterii stocznych i zwiększenia się ludności z 50 do 110 tysięcy — jest to zasługa emigracji litewskiej, tego miliona grom, jaki pracował od kilku dziesięcioleci za oceanem i trzeba przyznać, z dużym poczuciem solidarności narodowej przekazał w r. 1918 i następnych wszystkie posiadane oszczędności na inwestycje litewskie. Drugim czynnikiem, finansującym rozbudowę stolicy, była finansjera żydowska, stanowiąca do niedawna 1/10 kapitału, jakim można było rozporządzać. To też zależność od tej finansjery znaczący pierwszy okres powstania państwa Smetony. Dopiero w ostatnim pięcioleciu, dzięki powstaniu szeregu wielkich spółdzielni, jak „Pienocentras” (przetwory mączne), „Maistas” i „Lietukis” — w dziedzinie narzędzi rolniczych, Litwa znowa zaczęła odzyskiwać, niejednokrotnie uciekając się do hitlerowskich sposobów walki ze swoją mniejszością.

Mało komu wiadomo, że gdyby nie Woldemaras i jego warcholstwo, nie miałoby do zanotowania wojen chłopskich, jednym z niewielu na terenie dziejów. Echa tych rozruchów dochodzą nas niekiedy via Ryga; jakże ciekawe jest ich położenie. Nieczynny przez lat przeszło 10 Sejm litewski, nie dawał możliwości wypowiedzenia się przedstawicielom stanu włościańskiego, który w kraju par excellence rolniczym (78%) stanowiłby niewątpliwą większość. Mam tu również na myśli wielkie ugrupowanie polityczne, znane pod nazwą „Ukininku Vincybe” (Zjednoczenie rolnicze). Jest to organizacja tak potężna, ogarniająca 3/4 ludności kraju, że nawet niebaczny rząd Tubialisa musiał się z nią liczyć. Lud litewski przejrzał, wykształcił go w ostatnich latach Kowno drogą radiową, przez kółka rolnicze i uniwersytety ludowe, trzeba nadto wiedzieć, że pęd do nauki na Litwie ogromny. Dość powiedzieć, że 76% akademików na Wszechnicy Witolda w Kownie — to dzieci ludu.

Cierpliwi i zamknięty w sobie lud litewski zdołał już od r. 1918 wykształcić liczne kadry młodych pionierów oświatowych. Oni to przedewszystkim spowodowali w odpowiedzi na autokratyczną politykę Tubialisa pierwsze rozruchy na Suwałczyźnie, które w latach ostatnich powtarzają się stale w całym kraju.

Jakie były postulaty tych osobliwych ruchów chłopskich? Czy, jak w XVII stuleciu głównym motorem ich były dążenia ekonomiczne? Rzecz osobliwa — o czym się sam mogłem przekonać — istotą rewolty są postulaty prawie wyłącznie polityczne. Zjednoczenie rolnicze, kierowane przez młodych pionierów ludowych, domagało się z całą bezwzględnością otwarcia Sejmu, odzyskania handlu, a następnie zmiany frontu politycznego, grawitującego przez lat kilkanaście bardzo wyraźnie ku Niemcom.

Na drugim planie domagano się scentralizowania przetworów nabiałowych, tańszych narzędzi rolniczych i kredytów z Banku Ziemskiego.

To też walki chłopskie na Litwie, niedawno zakończone zwycięstwem, stanowią dla obserwatora z zagranicy jedną z spraw najbardziej dla polityki wewnętrznej Litwy ciekawych.

Ale to nie jest wszystko. Cały kraj dzieli się na dwa obozy, ściągające się nieustannie. Tym razem jest to walka dwóch pokoleń. Jedno z nich, amietające okres przedwojenny, wychowane na Wszechnicach rosyjskich, bądź w Krakowie, wypowiedziało zdecydowanie za unormowaniem stosunków litewsko-polskich. Rozu je ono, że wszystko to, czym Litwa kulturalna dzisiaj żyje, nabyte stało od Polski. Miałem sposobność, odwiedzając Litwę w ostatnich latach, przeprowadzić szereg rozmów na ten tak ważki temat z przedawicielem starszego pokolenia Litwinów. Prowadziliśmy je zazwyczaj przy ściśle zamkniętych oknach, niemal konspiracyjnie. Gdyż tam, na

asfalcie ulicy zdążyło ku swoim celom młode pokolenie. To, które wyrosło w zatechłej atmosferze zamkniętych granic, skrajnego szowinizmu i jakiegoś niemal lanatycznej tępoty. Pamiętam rozmowę z jednym z wybitnych pisarzy kowieńskich, którego znałem jeszcze z przed wojny. Był z mną szczery, jestem o tym głęboko przekonany.

Powiedział mi krótko, że „zamknięcie granic litewsko-polskich jest dla Litwy dobrodziejstwem, gdyż tylko dzięki temu (!) będzie ona zdolna już w najbliższym pokoleniu wytworzyć własną kulturę (!?) i własne idee w sztuce”. — Kiedy zapytałem rozmówcy o... szersze, niż dawniej „otwarcie okien” ku Moskwie — rezultat zerwania z Berlinem po sprawie Kłajpedzkiej — uśmiechnął się znacząco. — Zrozumiałem ten pół uśmiech i przypomniały mi się lata 1905—1914, kiedy litwomaiństwo kowieńskie mówiło innymi nieco słowy — to samo...

Wojny chłopskie i walka dwu obozów, reprezentujących obecną Litwę — to jeszcze nie wszystko, coby się o jej sprawach wewnętrznych dało powiedzieć. Czy mam cytować raz jeszcze bezprzykładne pastwienie się nad ludnością polską, nie będącą w żadnym razie elementem „mniejszościowym” na Litwie. Nie-

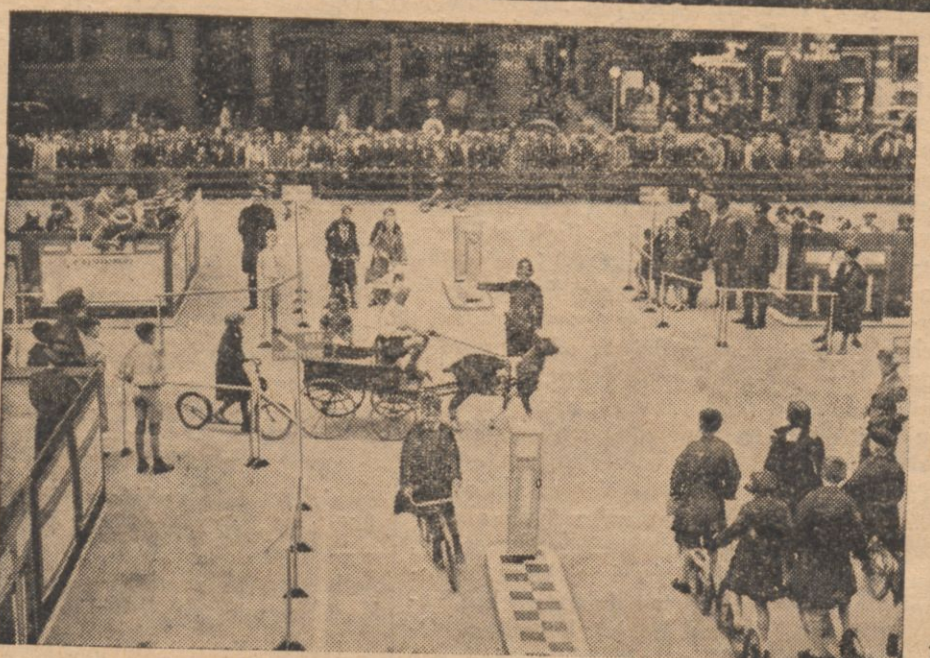
ustanne zamykanie reszty szkół polskich, martyrologię jedyne nasze go pisma „Dnia Kowieńskiego”, rugi w nauczycielstwie, ba! — dzieje wzięcia kowieńskiego, nie ustępującego, jeśli idzie o Polaków — Butyrkom.

Pisałem o tych sprawach na łamach innych czasopism polskich. Tych rzeczy już nie potrzeba oświetlać. Na ich tle tym plastyczniej zarysowują się wpływy sowieckie, jakie za panowały na Litwie od roku; wpływy potężne, nie obliczane w skutkach.

Mają one wobec nich litewskie sprawy kulturalne. Jest w nich dużo wartości oryginalnych. Literatura i sztuka litewska mają swoją wymowę, pomimo, że powstały dopiero w połowie ubiegłego stulecia. Warto o nich pomówić, zwłaszcza że wiele z nich jest żywym odbiciem psychiki ludu litewskiego i jego dążeń obecnych.

Spojrzawszy na Litwę dzisiejszą z góry, widzi się tam grę ryzykowną z bezprzykładnym uporem. Jak elastyczna piłka, przetrucana między Berlinem a Moskwą, wygląda Litwa polityczna.

Czyż nie zdaje sobie ona sprawy, że trawiona przez walki wewnętrzne, zaginać może niepostrzeżenie gdzieś na obcym utożrze?



W Rotterdamie młodzież uczy się pod kierownictwem policji, jak kierować ruchem ulicznym. Nauka ta, odbywana w formie zabawy, obfituje czasem w komiczne wypadki.

Niebezpieczeństwo żydowskie na Śląsku

Prasa niemiecka donosi, że z chwilą wygaśnięcia konwencji genewskiej na Górnym Śląsku w dniu 15 b. m. obszar niemieckiego Górnego Śląska będzie objęty prawami rasowymi, obowiązującymi w Niemczech.

W związku z tym przypominam, że w roku 1933, a więc po objęciu władzy przez hitlerzyzm, ludność żydowska starała się uzyskać w niemieckim Górnym Śląsku prawa mniejszości narodowej.

Komentując to postanowienie, akcentuje prasa, że konwencja ha-

mowała dotychczas pełne wprowadzenie ustaw rasowych na Górnym Śląsku. Daje to powód do przypuszczenia, że ustawy rasowe będą bardzo dokładnie realizowane na tym obszarze.

Należy się przeto liczyć z nową falą emigracji żydowskiej z Niemiec, która zagrozi przede wszystkim i tak już mocno zażydnionemu, polskiemu Górnemu Śląskowi. Powinno się poczynić zarządzenia uniemożliwiające osiedlenie się w Polsce Żydom z Niemiec.

Łódź podwodna płynie do bieguna północnego

W tajemnicy przed prasą i opinią publiczną, wyruszyła 2 lipca z Liverpoolu w ryzykowną podróż eksperymentalną angielska łódź podwodna „Sibiria”. Komendant wyprawy kpt. Edmund Bunner zamierza dotrzeć do bieguna północnego drogą podwodną pod skorupą lodową, realizując w ten sposób nieudany przed laty plan badacza sfer polarnych sir Huberta Wilkina.

Wyprawa zaopatrzyła się w obszerną metalową rurę, zasklepioną z obydwóch stron, w której będą umieszczone zapiski naukowe. Na wypadek, gdyby uczestników wyprawy spotkało nieszczęście, będzie pudło z zapiskami wyrzucone na powierzchnię morza, a szczęśliwy znalazca może liczyć na nagrodę 5.000 funtów szterlingów.

Trasa, którą wyznaczy kpt. Bunner, biegnie z Liverpoolu przez biegun północny do portu japońskiego Jokohamy, przez co droga skracają się do 11.200 km. zamiast 18.500 km. przez kanał Panamski. Dalszą koryzyscią tej trasy jest zbadanie nieznanych dróg i dokładne określenie granic ziem polarnych.

Przygotowania do wyprawy odbyły się w zupełnej tajemnicy, podobnie jak i start. Łódź wyposażona jest we wszystkie urządzenia w myśli najnowszych zdobyczy technicznych. Może pogrążyć się do głębokości 100 metrów i przez cztery dni pozostać pod wodą. Pasażerowie mogą opuścić łódź przez komory nurkowe każdej chwili. Cztery olbrzymie śruby wiertnicze, kierowane elektrycznością, przebijają w ciągu minuty powiokę lodu grubości do 8 metrów. Łódź posiada także system wiertniczy, mogący przebić jeszcze grubszy lod na wypadek potrzeby.

Mimo to narażona jest „Sibiria” na liczne niebezpieczeństwa. Przedewszystkiem zachodzi obawa zatrasowania drogi przez góry lodowe, widoczne w tych okolicach z odległości zaledwie 20 metrów. Poza to trudne będzie ładowanie akumulatorów, na wypadek, gdyby łódź przebywała przez dłuższy czas pod powierzchnią lodu grubości 40 metrów. Kapitan Bunner liczy się jednak z tym, że wyprawa się uda.

Rzemieślnicy walczą z p. Snopczyńskim

Nowy proces Związku Izb Rzemieślniczych

W sądzie okręgowym w Warszawie toczył się sensacyjny proces dyrektora biura cechu szewców, im. Kilińskiego — Cieplińskiego i redaktora odp. „Warsz. Dzień. Narodowego” o zniesławienie Związku Izb Rzemieślniczych, gdzie, jak wiadomo, funkcje prezesa pełni poseł Antoni Snopczyński, zastępca p. Starzyńskiego na stanowisku kierownika sektora miejskiego Ozonu w Warszawie.

Ciepliński nadesłał do redakcji odpis uchwały cechu, która poddawała ujemnej krytyce działalność Związku Izb Rzemieślniczych, stwierdzając między innymi, iż Związek pobiera olbrzymie opłaty za egzaminy, za rejestracje itd., a jednocześnie mnoży pieniądze wydaje nieprodukcyjnie na wydatki administracyjne - personalne i t. p.

Uchwała ta stwierdzała następnie, że działalność Związku jest szkodliwa dla samorządu rzemieślniczego.

Redakcja „W. Dz. Nar.” ogłosiła list, zamieszczając dosłowne urywki z uchwały, wraz z komentarzem.

Oskarżyciel publiczny w osobie prok. Goczałkowskiego popierał skargę, żądając ukarania zarówno Cieplińskiego, jak i redaktora odpowiedzialnego. Oskarżenia nie przyznali się do winy. Ciepliński dowodził, że uchwała zapadła na zgromadzeniu cechowym, a on jako kierownik biura cechu otrzymał polecenie rozesłania uchwały do prasy.

Członkowie cechu niejednokrotnie dawali wyraz swemu niezadowoleniu z działalności Związku Izb, uważając, że wysokie taksy egzaminacyjne i rejestracyjne uniemożliwiają racjonalny rozwój polskiego rzemiosła i nie pozwalają na wywołanie się szeregu rzemieślników, pracujących jako chałupnicy bądź też na obcych warsztatach.

Drugi oskarżony redaktor Biaśiewicz utrzymywał, iż mając oficjalny dokument z cechu im. Kilińskiego nie badał prawdziwości zarzutów, z drugiej zaś strony wiedział, że przeciwko p. Snopczyńskiemu podnoszone są różne zarzuty.

Sąd przesłuchał trzech świadków, między nimi posła Snopczyńskiego i dyrektora Związku Izb Rzemieślniczych, płk. Bolesława Sikorskiego. Poseł Snopczyński wyjaśnił, iż z budżetu Związku 180 tys. rocznie idzie na wydatki administracyjne. Nie umiał jednak dokładnie określić jak liczny jest personel urzędniczy Związku. Prezes Związku Izb ma do dyspozycji 800 zł. mies. i z pieniędzy tych nie zdaje rachunków. Ponadto istnieją fundusze na zwrot kosztów przejazdu, opłacanie diet podróżujących po kraju w sprawach służbowych członków zarządu itd.

Z zeznań płk. Sikorskiego wynika znów, że opłaty pobierane od członków są istotnie wysokie. Karta rejestracyjna dla mistrza kosztuje

120 zł., egzamin 50 zł. Taksy te uchwaliała Izba Rzemieślnicza, a nie poszczególne cechy.

Proces przerwano do dnia 12 b. m. gdyż Sąd wezwał kilku świadków odwodowych między innymi i p. Webera, działacza w cechu rzeźników, który również miał proces w Sądzie Grodzkim z posłem Snopczyńskim o zniesławienie i sprawę wygrał. Zarzuty Webera mniej więcej pokrywały się z zarzutami teraz rozpatrywanymi.

Nowy „król” cygański

Wybory i koronacja

W niedzielę, na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbyły się „wybory” i koronacja króla cygańskiego. Tron cygański, osierocony przez Matejasa Kwieka, stanął ponętną posadą dla czterech członków rodziny Kwieków oraz niej. Antoniego Ciecierskiego.

Pierwszy raz króla cygańskiego wybierano i honorowano publicznie. Wpłynęła na to ambicja kandydatów, by nadać sobie jaknajwiększy rozgłos oraz... względy finansowe — bowiem wejście na stadion kosztowało 1 zł. 90 gr. Nie zawiedli się organizatorzy pod tym względem, bowiem publiczność szczerze wypełniła stadion.

Wyboru króla z pośród pięciu kandydatów dokonało 17 „senatorów” cygańskich. Jednymysnie wybrali oni Janusza Kwieka. Król mianował zresztą zaraz drugiego pretendenta do tronu, Sergiusza Kwieka — prezydentem cyganów. Trzeci pretendent — Rudolf Kwiek, ma zostać „dyktatorem” cyganów. Cztery kandydat — Antoni Ciecierski, został wiceprezydentem.

Koronacji Janusza Kwieka dokonał duchowny prawosławny, poczym król w specjalnie obstarowanej koronie pozłacanej i wypożyczonym z rekwizytorni teatralnej kostiumie zasiadł na tronie również teatralnego pochodzenia. Następnie obszedł cały stadion przy dźwiękach orkiestry, ukazując się z bliska ludowi swemu i widzom, którzy dość natarczywie tego się domagali.

Uroczystość zakończyły śpiewy i tańce zespołów cygańskich, które przeciągnęły się do godz. 11 wiecz. Podobno impreza koronacyjna przyniosła królowi i jego otoczeniu pewne dochody. Oprócz darów cyganów poddanych, oprócz dochodu z biletów wejścia na stadion, złożyły również opłaty za transmisję radiową uroczystości zagranicę.

To też „koronacja” obchodzono hucznie. Nowy „król” urządził przyjęcie dla swego ludu na Marymoncie. Na przyjęciu wypito 100 antałów piwa i kilkadziesiąt litrów wódki. Doszło też podobno do starcia „wrecz” między królem a kandydatem na „dyktatora”. Ale tego radio już nie transmitowało.

Czy to prawda?

Jak p. konsul Majewski schlebia żydom

Żydowski „Nasz Przegląd” podaje korespondencję z Połudn. Afryki, z której dowiadujemy się, że konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Capetown, a więc osoba oficjalna, urządził specjalny bankiet w głównym salonie hotelu „Carlton” w Johannesburgu na cześć przybyłego do Południowej Afryki delegata Izby Przemysłowo-Handlowych w Polsce, p. Jechiela Nahari-Międzyrzeckiego. P. Nahari-Międzyrzecki przy był do Połudn. Afryki jako delegat Izby Przemysłowo-Handlowych nie wprost z Polski, lecz z... Palestyny, gdzie, jak pisze „Nasz Przegląd”, ostatnio zamieszkiwał.

Według opisu „Naszego Przeglądu” na sali było wielu milionerów o światowej sławie, a wśród nich także milioner Hersz Hilman, jeden z największych importerów południowo-afrykańskich, właściciel 9 okrętów handlowych. Ten Hilman ze swego zysku oddaje corocznie na cele żydowskie sam jeden półtora miliona złotych. Z Polski importuje on m. in. drzewo, na którym grubo zarabia. Kupuje je bowiem smiesznie tanio, po ulgowych cenach eksportowych.

P. Nahari-Międzyrzecki kombinuje w Południowej Afryce, aby import towarów z Polski do tego kraju wzrósł o jakichś 25 milionów złotych rocznie. Jest to podobno możliwe, bo towary łódzkie i białostockie oraz wyroby chałupnicze... akurat z Kafuzyna, gdzie mieszkał morderca wachmistra Wojsk Polskich, Chaskielewicz, miałyby w Afryce zapewniony zbyt, gdyżby nie

jedno... „ale”, gdyżby nie — jak pisze „Nasz Przegląd” —

...pojawiły się tylko od czasu do czasu wiadomości o wystąpieniach przeciwżydowskich. Największy wróg nie wyrządza takiej szkody interesom polskim na tym odcinku jak właśnie podlegacie i chuligani z obozu antysemitckiego oraz innych z nimi skojarzonych organizacji. Żydzi na szerokim świecie reagują niezwykle czule na wyderzenia w życiu żydowskim w Polsce, a nawet wśród podniosłego nastroju w sali Carltonu w Johannesburgu, kilkakrotnie powtarzane było pytanie:

— A co było w Brześciu?

Konsul Majewski, który ma wśród żydów południowo-afrykańskich szereg odanych przyjaciół, musiał tłumaczyć zebranym przedstawicielom przemysłu południowo-afrykańskiego, że „endecy to garstka warcholów i w żaden sposób nie należy ich identyfikować z Narodem Polskim”.

Konsul Rzeczypospolitej Polskiej, Polak — Majewski, oświadcza na oficjalnym bankiecie, że endecy nie należą do Narodu Polskiego, że to jakieś obce narosłe na organiźmie polskim!

Jeśli p. Majewski, konsul R. P., powiedział coś podobnego, to nie ujdzie mu to zapewne bezkarnie. Narazie musimy wierzyć pismu żydowskiemu, iż p. Majewski posunął się do takiego wybryku.

Schlebianie żydom południowo-afrykańskim w sposób, na jaki sobie pozwolił p. konsul Majewski, nie przynosi zaszczytu ani jemu, ani interesom, które tam reprezentuje. „Największy wróg” właśnie jest mniej szkodliwy od takiego „konsula”.

Stolarze wileńscy

Dola i niedola rzemiosła wileńskiego

Tę niegdyś liczną i zamożną gałąź produkcji rzemieślniczej od kilkunastu lat gnębi kryzys. Maleją warsztaty, coraz częściej wypiera rzemieślnika tandeta, robiona przez maszyny, lub partacza.

Ostatnio jednak, należy z zadołowaniem stwierdzić, że i w tej dziedzinie gospodarstwa narodowego nastąpiły pewne pocieszające objawy. Rzemieślnik otrząsa się powoli z apatii i zaczyna dążyć do uzyskania lepszych warunków.

„U żyda taniej...”

Jedną z takich pierwszych jaskółek, stało się założenie przed kilku

laty dwu spółdzielni meblowych. Założyli je mistrzowie stolarzy chcąc uzyskać możliwość produkowania rzeczy lepszych i wyrwania się z rąk tak niesumiennego pośrednika, jakim jest kupiectwo żydowskie.

Niedawno byłem świadkiem charakterystycznej rozmowy w jednej z tych spółdzielni. Otóż na zarzut, że u żydów jest taniej, majster, sprzedający szafę, oświadczył z całym spokojem zdumionej klientce, że tak jest istotnie.

— „Ja sam robię podobne szafy dla żyda za 30 zł. a pani za nią zapłaci 70 zł. Tylko, że ani spółdzielnia, ani żaden szanujący się rzemie-

ślnik lub kupiec nie podjąłby się sprzedaży takiej tandety” — dokończył.

Dziwny stosunek klienteli.

Ten sam stolarz, po wyjściu klientki, która mimo to poszła do żyda, uzalał się na dziwnie podejście chrześcijańskiej klienteli do rzemieślnika chrześcijanina.

— „Żyd sprzedaje tandetę, która prędko się zniszczy — i nikt mu tego za złe nie ma. Jeśli ja sprzedam, nawet takiej klientce podobną rzecz, zaraz pomstowanie i awantura. Przecież ja za tanie pieniądze nie mogę robić rzeczy solidnych”.

Istotnie, głos ten nie jest odosobniony. Prawie wszyscy rzemieślnicy i kupcy utyskują na nadmierne wymagania klienteli, która rzemieślnikom żydom wybaczają tandetę, lecz nie chce jej mieć za tańsze nawet (przeważnie) ceny u chrześcijanina.

Stosunek władz.

Niezmiernie charakterystycznym jest również stosunek władz do stolarzy. O ile urząd zaangażuje stolarza do pracy, to ocenia tę pracę na jakieś 100 do 150 złotych miesięcznie. Jeśli natomiast rzemieślnik pracuje na własnym warsztacie — odrzuca ta praca zwyżkuje w swej wartości — naturalnie dla wymiaru podatku. Zdaniem urzędów skarbowych, stolarze zarabiają wówczas minimum 10.000 zł. rocznie.

Oprócz tego wiele słusznych żądań wywołuje fakt udzielania robót stolarskich przy instalacjach, lub budowie różnym partaczom oraz partaczeniu przez paice na wytworzenie przez tartaki rozmaitych sprzętów.

„Co żyda rzemieślnika obchodzi, że robi źle i tandetnie robotę, że łachowiec przymiera głodem... Go rzej, że państwo w to nie wejrzysz...” — padły rozżalone słowa na jednym z zebrań cechu.

Wystawa „Wnętrze”.

Ostatnio stolarze postanowili za reklamować szerzej swe rzemiosło i urządzają w drugiej połowie sierpnia wystawę meblarską „Wnętrze”. Będzie ona trwała od 15.VIII do 1.IX. r.b., w murach po-Franciszkańskich, w tej części, której jeszcze magistrat nie zwrócił O.O. Franciszkanom. Oprócz prac mistrzów stolarskich, a można wystawiać tylko prace w swoim warsztacie wykonane, będzie też i przesłiczna ceramika wileńska p. Azarewicza, który wytworzył specjalny typ regionalnych wyrobów garncarskich.

„Wodzowie i obrońcy” rzemiosła.

O tem, jak się troszcza o rzemiosło „wodze i obrońce” w rodzaju polski „Sopczyńskiego, jaskrawo świadczą horrendalne braki ustawy o cechach i zrzeszeniach rzemieślniczych.

Ustawa ta zakazuje cechom działalności gospodarczej. Ponieważ wystawa jest przejawem działalności gospodarczej, a więc... kto ją ma urządzić? Cech nie może! I dopiero trick tego rodzaju, jak „urządzenie wystawy meblowej „Wnętrze” przez mistrzów stolarskich na pokaz młodzieży, pozwolił obejść „dobrodziejstwo” ustawy. C. S.

Przed nowym rokiem szkolnym

Min. Oświaty ogłosiło dalsze zarządzenia pozostające w związku z nowym rokiem szkolnym 1937-8. Opłaty za przechodzenie z gimnazjum do liceum określono na zł. 20. Od nowego roku szkolnego ograniczenie będzie otwieranie czteroklasowych szkół zawodowych. Na powstanie takiej szkoły wymagane będzie zezwolenie kuratorium.

Z nowym rokiem wprowadzona będzie w szkołach powsz. i średn. nauka modelarstwa okrętowego i lotniczego. W tym celu do szkół przydzieleni będą specjaliści instruktorzy Ligi Morskiej i Kolonialnej i L. O. P. P.

Obowiązek mundurków szkolnych utrzymany będzie w liceach na równi z gimnazjami. Uczniów i uczennic obowiązywać będą te same przepisy o noszeniu mundurków co w gimnazjach.

NIE KUPUJ NIC U PRZEDSIĘBIORCÓW ŻYDOWSKICH

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda na ogół chmurna i ciepła ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Rekolekcje duchowieństwa archidiecezji wileńskiej.** W lokalu Seminarium Duchownego przy ul. Mostowej rozpoczęły się rekolekcje zamknięte dla duchowieństwa archidiecezji wileńskiej. W rekolekcjach bierze udział blisko 150 kapłanów. Cwiczenia religijne odbywają się pod kierownictwem Jezuitów o. Walentego Prohulskiego. Rekolekcje te potrwać parę dni. (m)

— **Kaplica OO. Redemptorystów na Pośpieszcze.** Zarząd Komitetu budowy kościoła i klasztoru OO. Redemptorystów na Pośpieszcze w dn. 2, 3 i 4 lipca b. r. przeprowadził zbiórkę publiczną. Zebrano 847 zł. 14 gr. Wydatki przeprowadzonej zbiórki wynoszą 14 zł. Czysty dochód 860 zł. 14 gr. Sumę powyższą przeznaczono na częściowe pokrycie kosztów budowy murowanej kaplicy na Pośpieszcze, gdzie do czasu wzniesienia pięknego kościoła M. B. Zwycięskiej, projektu prof. uniw. arch. J. Borowskiego, odprawiać się będą nabożeństwa. Cociennie Msza św. — w powszednie dni o godz. 7, w niedzielę o 10-tej.

Zarząd Komitetu wyraża wszystkim łaskawym Paniom i Panom za chętną a tak ofiarne przeprowadzenie zbiórki należne, serdeczne podziękowanie.

Z MIASTA.

— **Pobyt wiceministra WP i OP w Wilnie.** Wczoraj do Wilna przybył wiceminister WR i OP. Ferek-Bleszyński, który m. in. odbył konferencję w sprawie uruchomienia przy USB liceum eksperymentalnego. Wicemin. Bleszyński odjechał do Warszawy pociągiem popołudniowym.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Ulica św. Jańska posiada nowoczesną jezdnię.** Od szeregu tygodni trwają prace nad układaniem nowoczesnej jezdni z klinkieru na części ul. św. Jańskiej oraz na ul. Uniwersyteckiej. Jeżeli chodzi o ul. św. Jańską, to prace tu zostały już prawie zakończone. Jezdnia została pokryta klinkierem i w najbliższych dniach zostanie otwarta dla ruchu kołowego. Na ul. Uniwersyteckiej roboty wkrótce zostaną ukończone. Nowoczesna jezdnia nadała tej zabytkowej ulicy bardzo ładny wygląd.

Jesienią bież. roku rozpocznie się układanie jezdni z kostki kamiennej na ul. Zawalnej. (h)

Zatarg w „Arbonie” znów na forum warszawskim

W dniu wczorajszym delegacja strajkujących udała się do Zarządu Miejskiego, aby prosić władze miejskie o interwencję w ich zatargu z dyrekcją „Arbonu”. Delegację przyjął p. prezydent Maleszewski. W czasie konferencji p. prezydent wyjaśnił, iż rozmowy w sprawie likwidacji zatargu znacznie posunęły się na przód. Zapewnił przy tym, że

pogłoski o likwidacji „Arbonu” narażają nie odpowiadają prawdzie.

Jak nas informują, sprawa likwidacji zatargu znowu przeszła na forum warszawskie.

Starający zwrócili się telegraficznie do premiera Składkowskiego i min. Kościłkowskiego z prośbą o interwencję w zatargu. (m)

Jubileusz M. Rodziewiczówny

Znakomita powieściopisarka, Maria Rodziewiczówna, mieszkająca stale w powiecie kobryńskim na Polessiu, obchodziła w sobotę i niedzielę rzadki jubileusz 50-lecia pracy na niwie literackiej.

W uroczystościach, związanych z jubileuszem, wzięli udział przedstawiciele najszerzych warstw społeczeństwa. Szczególnie wzruszający był w nich udział Poleszków, których życie i praca były najczystszyimi tematami świetnych powieści sędziwej jubilatki.

Na marginesie tej uroczystości, podajemy wiadomość, która ukazała się w toruńskim „Słowie Pomorskim”:

„Akurat w terminie 50-lecia, które zasłużona powieściopisarka Rodziewiczówna obchodzi, zjechała do Hruszowej komisja rzeczoznawców rolnych i orzekła, że majątność Rodziewiczówny obejmuje o 150 hektarów ziemi za wiele i że te 150 ha „należy przeznaczyć na reformę rolną”.

Silna flota — warunkiem potęgi Państwa

Czy podwyższenie taryfy kolejowej?

W poniedziałek rozpoczęły się obrady Państwowej Rady Komunikacyjnej, przy udziale około 100 przedstawicieli resortów rządowych i sfer gospodarczych.

W zagajeniu obrad minister komunikacji Ulrych stwierdził, że przewozy towarów koleją zwiększyły się od stycznia b. r. przeciętnie o 30 proc., także ruch pasażerski wzrósł

o 20 proc., w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Wobec tego — mówił dalej min. Ulrych — stan kolei zarówno pod względem taboru jak i finansowym domaga się podwyższenia taryfy kolejowej i skasowania licznych ulg udzielanych obecnie przez koleje.

W związku z tym rząd przygotowuje projekt nowej taryfy kolejowej.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Łotewska Izba Rolnicza** zwróciła się do władz polskich o dodatkową rekrutację 300 robotników rolnych z powiatu oszmiańskiego.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Ułani Zaniemeńscy** obchodząc będą doroczne swe święto pułkowe. Dnia 8-go w godzinach popołudniowych pułk złoży hołd Sercu Marszałka na Rossie a w godzinach wieczornych odbędzie się apel poległych na placu koszarowym pułku.

W dniu święta tj. 9-go odbędzie się Msza św. w kościele garnizonowym, defilada na placu Marszałka Piłsudskiego, poświęcenia studia i urządzeń radiowych, dekoracja odznaki pułkowej oraz obiad żołnierski.

RÓŻNE.

— **Wileński Komitet Ogólnopolskiej Pielgrzymki Nauczycielstwa na Jasną Górę**, składa tą drogą wszystkim, którzy się przyczynili do zorganizowania tego wzniosłego, uroczystego aktu religijnego, za opiekę, ofiarną pomoc i współpracę oraz życziwe poparcie, przede wszystkim J. E. Arcypasterzowi, p. profesorowi dr. M. Dziechowskemu, p. Kuratorowi O.S.W., M.G. Godeckiemu, Komitetom prowincjonalnym, prasie wileńskiej, a mianowicie — „Dziennikowi Wileńskiemu”, „Kurierowi Wileńskiemu” i „Słowo” najserdeczniejsze „Bóg zapłać”!

Za Komitet: St. Jastrzębski. G. Malawko.

WYPADKI.

— **Porzucone dzieci.** Na ul. Kurlandzkiej znaleziono podrzutka w wieku około 6 miesięcy. Na ul. Wielkiej i Pohulanka znaleziono 2 podrzutki w wieku od 7 mies. do 1 roku.

Podrzutków skierowano do Lbzy Zatrzymań. (h)

— **Zwłoki topielca.** W dn. 4 bm. wieczorem zostały wyłowione z rzeki Wilii około wsi Ponaryszki, gm. trockiej, zwłoki topielca — kobiety w ubraniu. Tożsamości nie ustalono, jak również nie ustalono przyczyny śmierci.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Aresztowanie złodziejki.** W ogrodzie po-Bernardyńskim na gorącym uczynku okradania śpiącego plutonowego A. Rynkiewicza zatrzymano Janinę Jakubiłowiczównę, znaną ulicznicę i złodziejkę. (h)

— **Dziwny napad.** Kleofas Hryniewicz powiadomił, że w dniu 3 bm., gdy przechodził ul. Zawalną około domu nr. 64, nieznanymi 3-imi osobnikami złapani go za ręce i nogi, wnieśli na podwórce tego domu, gdzie nieznaną mu z widzenia kobieta zabrała mu z kieszeni spodni 16 zł. Przeprowadzonymi wywiadami ustalono, że pieniądze zabrała Lubczyńska, która znajdowała się w towarzystwie 4-5 osób. Dochodzenie prowadzi się.

Przedłużenie Wystawy Maryologicznej

Wobec licznych próśb i w celu uprzyśtaśnienia Wystawy Maryologicznej najszerzszym warstwowi społeczeństwa postanowił Komitet Organizacyjny Kongresu Maryańskiego Archidiecezji Wileńskiej przedłużyć okres trwania Wystawy Maryologicznej do niedzieli 11 lipca 1937.

W ostatnich dniach Wystawa została wzbogacona o cały szereg eksponatów.

Oryginalne obrazy, obrazki, stare druki, sztychy, ryciny, medale, medaliki, różańce, ryngrafy, hafty i dewocje artystyczne, rzeźby, witraże, chorągwie, sztandary, książki i

modlitewniki XVII, XVIII oraz XIX wieku, literatura współczesna, prasa, muzyka i inne przedmioty mające jakakolwiek łączność z kultem Najsw. Maryi Panny są na wystawie bogato reprezentowane.

Wystawa mieści się w Krużgankach w dniu powszednim od godziny 10—18, w dniu świątecznym od godziny 12-ej.

W niedzielę dnia 11 lipca o godz. 8-jej wiecz. nastąpi nieodwołalne zamknięcie tej ciekawej i rzadkiej Wystawy.

Oby katolickie Wilna poparło jaknajintensywniej ten wysiłek organizatorów.

Obóz letni księży kapelanów drużyn harcerskich

W okolicach Dukszt, w lasach majątku Berżeniki, nad pięknym jeziorem, został rozłożony czwarty skolei obóz letni księży kapelanów drużyn harcerskich.

Obóz trwać będzie od 6 do 22 lipca. W obozie bierze udział 94

księży ze wszystkich diecezji.

W dniu wczorajszym ks. kapelani zwiedzili Wilno i jego zabytki.

Po zakończeniu tego obozu, w tejże samej miejscowości będzie trwał obóz alumnów Seminarium Duchownego.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W kwartale II-gim br. Książnica TPN wzbogaciła się o 322 dzieła w 446 tomach; z tego 25 ofiarodawców złożyło 190 tomów, 72 instytucje zaś nadesłały w darze lub na wymianę 252 tomy, oraz nabyto za gotówkę 3 dzieła w 4 tomach.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy wzbogacili zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie swymi darami lub w inny sposób pomocą swą przyczynili się do rozwoju Towarzystwa — Zarząd TPN składa najserdeczniejsze podziękowania.

Z powodu nastania okresu urlopowo-wakacyjnego zajdą następu-

jące zmiany w czynności agendy Towarzystwa o czym się uprzejmie powiadamia osoby zainteresowane: czytelnia, wypożyczalnia i księżnica Towarzystwa zostają zamknięte od dnia 7 lipca do dnia 1 września r. b., muzeum Towarzystwa będzie nieczynne od dnia 11 lipca do dnia 15 sierpnia r. b., biuro Towarzystwa czynne w dni powszednie w godz. 10—13 (tel. 14-79).

Zwiedzanie zbiorów T-wa w drodze wyjątku dla przyjezdnych możliwe jest tylko po uprzednim porozumieniu się z biurem T-wa w godz. jak wyżej.

Żniwa na Wileńszczyźnie już się rozpoczęły

W niektórych gminach pow. lidzkiego w dn. 5 b. m. rozpoczęto żniwa. Zyto dojrzało już, zwłaszcza na terenach wyżynnych, a więc w gm. sobotnickiej, lipnickiej, iwiejskiej i bieniakońskiej. Tegoroczny urodzaj

w Lidzkiem, według opinii powiatowych instruktorów rolnych, jak prze widywano przed miesiącem — naogół zadowalający, z wyjątkiem gminy lubelskiej, gdzie upały spoliły żyto w kilku miejscach.

Wystawa robót i tkanin ludowych w Braślawiu

BRASŁAW. W Braślawiu odbyło się zebranie organizacyjne komitetu urzędzenia wystawy robót i tkanin ludowych. Postanowiono wzorem lat ubiegłych urządzić wystawę w dniach od 8 do 15 lipca, z tym, że wszelkie eksponaty w tym czasie

będą sprzedawane. Należy się spodziewać, że w roku bieżącym wystawa będzie się cieszyła wielkim powodzeniem ze względu na to, że w czasie tym gości w Braślawiu C. I. W. F. oraz wielu turystów i letników.

Powiat braślawski prosi o szkołę rzemieślniczo-spółdzielczą

BRASŁAW. Na ostatnim zjeździe delegatów OTO i KR w Braślawiu delegaci organizacji rolniczych uchwalili prosić czynniki miarodajne o zorganizowanie na terenie powiatu braślawskiego szkoły rzemieślni-

czo - spółdzielczej, co wybitnie przyczyniłoby się do zmniejszenia bezrobocia wśród drobnego rolnictwa, dając możność zarobkowania poza warsztatem rolnym.

Utonięcie absolwentki gimn. z Lidy

LIDA. W czasie uroczystości „Tygodnia Morza” w Niemnie na rzece Niemen w dniu 4 b. m. absolwentka gimnazjum kupieckiego z Lidy Jadwiga Szymańska wyrwała się z kajakiem i utonęła. Zarządzono na-

tychmiast akcję ratunkową i wydobyto w stanie nieprzytomnym tylko jej partnera, zwłok Szymańskiej mimo energicznych poszukiwań nie odnaleziono.

